Nr. 70. SANOK, dnia 30. kwietnia 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

W rocznicę Konstytucyi 3. maja.

Za kilka dni będziemy obchodzili 104. rocznicę tej konstytucyi, w poszanowaniu której wychowuje się każdy wykształcony Polak od dzieciństwa, z którą mają pewne pokrewieństwo prawie wszystkie starania nasze zdążające do odzyskania niepodległości Ojczyzny, którą kilka z kolei pokoleń nauczyło się uważać za ostatnią wolę gasnącej matki, Polski.

Jakoż miała ona przynieść narodowi nieocenione korzyści, bo tworzyła rząd skupiony w ręku króla i ministrów mianowanych przez niego „Aby całość państwa, wolność obywatelską i porządek społeczności w równej wadze zostawały, trzy władze rząd Narodu polskiego składać będą t. j. Władza Prawodawcza w Sejmie — Wykonawcza w Królu i Straży (Ministrach) — i Sądownicza w ustanowionych do tego Jurysdykcyach (Sądach)“ powiada V. artykuł konstytucyi. Zniosła ona liberum veto i konfederacye; zapobiegała porywczości uchwał sejmowych ustanawiając, aby „każde prawo ogólne przez Izbę Poselską uchwalone“ szło do Izby Senatorskiej, która je może przyjąć lub wstrzymać; usunęła wybieralność królów, jak sądzono, najprzedniejszą perłę wolności.

Jeżeli do tego dodamy szlachetne uznanie dawnych błędów, umieszczone na samym wstępie, jeżeli przypomnimy, że przyjęcie i ogłoszenie konstytucyi odbyło się bez rozlewu krwi, że ta konstytucya była jedną z najlepszych w ówczesnym świecie, to nie dziw, że otoczył ją i szacunek w Europie i wdzięczność do dziś żyją w sercu każdego prawego Polaka i żyć będą.

A jednak nie brak w tej konstytucyi obok wysoce dodatnich stron również i stron ujemnych. Są niemi pewna obawa i nieśmiałość w stanowieniu praw, pewna niejasność w wyrażeniu tego, co prawodawcy chcieli powiedzieć dotykając niektórych drażliwszych kwestyi. Nie można wątpić, że twórcy konstytucyi znali dokładnie te strony ujemne, że jednak uczynili to umyślnie, aby łatwiej uzyskać uchwalenie tej ustawy, że ową konstytucyę uważali niejako za początek wielu reform politycznych i socyalnych, które później wprowadzić się dadzą. W tym też celu umieścili w art. VI. słowa: „Uznając potrzebę udoskonalenia tej konstytucyi po doświadczeniu jej skutków, porę i czas rewizyi i poprawy co lat 25. naznaczamy“.

Jedną z najujemniejszych stron konstytucyi 3. maja była ta okoliczność, że dla chłopów nic prawie nie uczyniła. „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy stanowiąc: iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzica z włościanami autentycznie ułożyli, — będą takowe stanowiły wspólny i wzajemny obowiązek, pod opiekę rządu krajowego podpadający“ — brzmi art. IV. konstytucyi.

Wynika z tego, że twórcy ustawy uznali chłopa za najobfitsze źródło bogactw krajowych, za najliczniejszą klasę w kraju, bo liczącą wówczas przeszło sześć milionów, a jednak zostawili włościaństwo w dawnem wiekowem opuszczeniu, w dawnem poddaństwie, zbliżonem w wielu okolicach do niewoli, obiecując przyjąć chłopa pod opiekę prawa i rządu krajowego wówczas dopiero, kiedy dziedzic zawrze z nim umowę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szlachetni twórcy Konstytucyi 3. maja, jak Ignacy Potocki, jak Kołłątaj, jak Małachowski byli szczerze włościanom życzliwi, jak tego dowiedli w swych mowach sejmowych, pismach i czynach, ale wiedzieli dobrze, że nadanie praw ludowi wiejskiemu, choćby tylko w tej mierze, jak miastom i mieszczanom, byłoby całą ustawę odrazu pogrzebało. Ogół szlachty zaś, zazdrośny o swe prawa zwierzchnicze, obawiający się zmniejszenia dochodów i utraty wielu korzyści w razie naruszenia praw pańszczyźnianych ratując Polskę ustawą 3-go maja myślał przecież przedewszystkiem o sobie tylko. Prawda, że niełatwo znaleść w historyi wypadek, w którymby jedna klasa ludności wyrzekła się panowania nad drugą, jeżeli jej do tego nie zmuszała konieczność — rzadko potrafi nawet rząd przeprowadzić taką sprawę, jeżeli nie miał wielkiej pod tym względem siły. Zdołało to jedynie zrobić Zgromadzenie Narodowe francuskie w czasie wielkiej rewolucyi znosząc za jednym zamachem z chłopa i z jego ziemi wszelką zawisłość od pana. U nas szlachta zdobywszy z początkiem 16. wieku wszelkie prawa nad włościanami, rządziła samowładnie, „a ten monarcha“, jak powiada wielki historyk Ks. W. Kalinka „z małymi wyjątkami twardym był dla chłopa; żyjąc nad stan i w próżniactwie nie miał z czego opędzić kosztów przemiany w stosunkach rolniczych i potrzeby takich przemian nie uznawał wcale“ gnębiąc bezwiednie lud wiejski. To też pomścił się na naszej Ojczyźnie w straszliwy sposób ten egoizm szlachecki. Już w połowie 17. wieku za panowania Jana Kazimierza w czasie najazdu Szwedów i innych wrogów Polska niemal rozebraną została. Cudowne ocalenie Częstochowy obudziło naród, popchnęło go do obrony Ojczyzny, a król Jan Kazimierz wraz ze wszystkimi swoimi stanami złożył uroczyste śluby, że po przywróceniu pokoju użyje wszelkich środków, aby lud kmiecy swojego królestwa od uciemiężenia i niesprawiedli-

---

7)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Kapa czerwona morowa, brzegi i szczyt Parterowe białe, w kwiat złoty i inny jedwabny, z galonem szychowym żółtym, podszyta płótnem pomarańczowym z haftkami do zapinania mosiężnemi.

Kapa zielona morowa jednakowa z galonem złotym, naokoło z galonem i koronką szychowymi, podszyta burtą niebieską, z haftkami do zapinania drucianemi zielonemi.

Kapa czarna aksamitna, brzegi i szczyt lamowy w kwiatki złote z galonem szychowym żółtym, podszyta płótnem granatowem z haftkami do zapinania.

Kapa czarna kałamaykowa*) brzegi i szczyt atłasowe żółte, z frandzlą jedwabną pstrą i paramonem takimże podszyta płótnem konopnem czarnem, z klauzurkami do zaszczepienia mosiężnemi.

Kapa niebieska tercynetowa, w kwiatki jedwabne, stara, zła, naokoło oblamowana marcypanową koronką, podszyta płótnem spełzłem różowem z haftkami drucianemi do zapinania.

(VII. Rozdział). Dalmatyki.

Dalmatyki parterowe*) białe jednakowe w bukiety złote, galonem dubeltowym oblamowane, podszyte kitajką różową spełzłą, carens requisitis**).

Dalmatyk para parterowych czerwonych w kwiat złoty, galonem szychowym białym oblamowane, podszyte płótnem popielatem z manipularzem bez stuły.

Dalmatyk para aksamitnych czarnych galonami szychowymi białymi oblamowanych, podszyte płótnem niebieskim bez stuły i manipularza.

Że się per oblivionem reszta ornatów niedopisało (!), to się tu po dalmatykach wpisuje:

Ornatów parterowych pięć różnych z kolumnami białemi z galonami szychowymi żółtymi, podszyte płótnem granatowem, w jednym kolumna odmienna tejże materyi fiołkowa, z stułą i manipularzami.

Ornatów białych tejże materyi dwa ze wszystkiemi potrzebami płótnem takiemże podszyte.

Ornatów zielonych adamaszkowych z kolumnami zielonemi trzy, jeden z galonem żółtym, drugi z galonem białym, szychowym, cum requsitis.

Ornatów kamkowych niebieskich w kwiatki srebrne z kolumnami takiemiż, z galonami szychowymi białymi, podszyte płótnem granitowem cum requisitis.

Ornatów adamaszkowych czarnych jednakowych z paramonami białemi półjedwabnemi trzy, podszyty płótnem *papużym*, cum requisitis.

(Rozdz. VIII.) Vela, Bursy, Palle.

Vela różnej materyi i koloru 24. Burs różnej materyi i koloru 20. Pall różnej m. i k. 23.

(Rozdz. IX.) Korporaty i puryfikaterze.

Korporatów 7. Puryfikaterzy 21. Puryfikaterzy z korporatów 23.

(Rozdz. X.) Alby, Humeraty, Passy.

Alb różnych z koronami 26. dwie z nich rąbkowych, a raczej rękawów nowych potrzebują. Alb nowych dwie z koronami szerokiemi, sprawione przez Imci. X. Łękuwskiego. Humeratów różnego płótna 13. Passów niciaRnych włóczkowych 11. Passów jedwabnych zielonych 2.

*) Kałamajka. Por. Linde p. t. w. (Lat. med. calamancus Gall. calamanque) der Calamamank, materya wełniana Kalamajkowy, z kalamajki por. Teat. 36. 4. Panowie z rana w kalamajkowych sukniach chodzą.

*) Parterowy, partyrowy, półparter i t. p. wyrazy utworzone od rzeczownika Part — u = płótnisko grube konopne, pakłak. (Carn. hodnik, part, pert = chusta lniana. — Por. J. Kochanowski Ps. 47. Jam w ich zły czas w parcie chodził, I posząc Pana o ich zdrowie prosił)

**) t. j. bez stuły i manipularza.

wych ciężarów oswobodzić. Niestety, — kiedy minęło niebezpieczeństwo, zapomniano również i o ślubach Jana Kazimierza. Przypomniano sobie o nich w chwili ostatecznego upadku Ojczyzny, chciano konstytucyą 3. maja naprawić wiekowe złe — ale niestety było to już i zapóźno i naprózno. A szkoda wielka, bo te twarde dłonie wieśniacze, które niegdyś będąc wolne pod Grunwaldem i Tannenbergiem dopomogły do zgniecenia potęgi krzyżackiej, dopomagałyby niezawodnie do wyrzucenia wrogów z granic Ojczyzny.

Mimo tego wszystkiego otacza Konstytucyę Trzeciego Maja czcią każdy prawy Polak, jak zaznaczyliśmy na samym wstępie, wspomina o niej z wdzięcznością, bo nią dowiodła Polska rozstrojona wiekową anarchią, że jest zdolna do poprawy, że umiałaby rządzić sobą i siebie bronić. Wspomnieliśmy również, że całe pokolenia nauczyły się widzieć w Konstytucyi niejako ostatnią wolę gasnącej Ojczyzny, którą wypełnić należy. Czy jednak ją wypełniliśmy? Czy ją wypełniła ta szlachta, która od 16. wieku począwszy była właściwie narodem polskim i rządziła samowładnie. Nie! Choć hasłem konstytucyi 3. maja było dążenie do przebudowy Rzeczypospolitej od fundamentów — ona zajmowała takie stanowisko, że twórcy ustawy nie śmieli nie więcej dać chłopu, jak przyobiecać mu przyjęcie pod opiekę prawa i rządu krajowego. Ogółu tej szlachty nie pociągnął bynajmniej przykład kilkunastu bogatszych dziedziców, którzy swe prawa nad włościanami dobrowolnie ścieśnili. Uwłaszczenie włościan, nadanie im praw przeprowadziły dopiero obce rządy.

Nie od rzeczy też będzie w 104. rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3. maja zapytać tę samą szlachtę, czy n. p. w Galicyi, w której rządzi niepodzielnie od lat blisko 40, pracuje w myśl tej konstytucyi i poprzedzającego ją sejmu czteroletniego nad rozszerzeniem oświaty i uświadomienia ludu tak, by z tym ludem można podjąć odbudowanie Ojczyzny! Czy mając w swem ręku Sejm i Rady powiatowe zrobiła tyle, ile można było i powinno się zrobić dla ekonomicznego rozwoju i dobrobytu ludu!

Wprawdzie ideał dzisiejszej naszej Ojczyzny — to Polska, w której wszyscy być powinni obywatelami jednakowo miłującymi ją, jednakowo poczuwającymi się do obowiązku i do ofiar dla niej. Mimo tego godzi się przypomnieć szlachcie, by zapytała siebie w skupieniu ducha w 104. rocznicę ustawy 3. maja, czy ogół jej pozbył się dawnego egoizmu stanowego, który tak dzielnie przyczynił się do upadku naszej Ojczyzny.

Dar narodowy 3-go maja.

O działalności, potrzebach wielkich i zasługach na polu oświaty Towarzystwa szkoły ludowej nie potrzebujemy się rozpisywać szeroko, bo każdy musiał o nich słyszeć. Ale może nie każdemu wiadomo, że już od kilku lat walczy to Towarzystwo z ciągłym deficytem. Bez ogródek powiedzieć możemy, że winno temu społeczeństwo, które mimo usilnych nawoływań prasy i Kół miejscowych z zadziwiającym spokojem patrzy na wzrastający z każdym rokiem niedobór Towarzystwa. U Czechów wszelki niedobór Macierzy szkolnej pokrywa jednodniowy dar społeczeństwa, zbierany co roku w dzień św. Wacława. Ale dar ten przynosi Macierzy czeskiej przeszło pół miliona koron.

Niedobór naszego Towarzystwa wynosi zaledwie kilkadziesiąt tysięcy koron, czyż go nie zdołamy darem narodowym w dniu 3-go maja złożonym pokryć?! Jesteśmy biedniejszem społeczeństwem, niż Czesi, ale nie jesteśmy jes[illegible] biedni, abyśmy się na taki wydatek zdoby[illegible] potrafili. Pamiętajmy jednak o tem, [illegible] Czechach składają się [illegible] dar nie tylko urzędnicy i to tak zw[illegible] inteligencya [illegible] k to było przew[illegible] u nas do tego [illegible] ale i właściciele [illegible]oskowi więksi i mniejsi, i przedewszystkiem i chłopi i rzemieślnicy, fabrykanci i robotnicy fabryczni. I w tym właśnie leży tajemnica, że ten dar narodowy przynosi w Czechach takie poważne sumy.

Idźmyż więc tego roku i między lud i między robotników i nie zrażajmy się tem, że tu i ówdzie spotka nas szorstka odprawa nawet, bo chociażby tu i ówdzie nam odmówiono, to przecież zyskamy tyle przynajmniej, iż przyzwyczaimy te sfery także do tego, że i od nich ma prawo społeczeństwo polskie domagać się datków na cele publiczne, a zwłaszcza na „szkołę ludową". Nie żądajmy jednak nigdy więcej, niż nam dać ktoś może i chce. Nawet centa, nawet halerza przyjmijmy z wdzięcznością, bo halerz chłopa i robotnika przyniesie w przyszłości więcej, niż gulden górnych tysięcy.

Niechaj z drugiej strony nikt się nie gniewa, gdy ktoś przyjdzie do niego z listą składkową, bo Dar narodowy 3. maja jest najpiękniejszą ofiarą, jaką każdy Polak składa na rzecz oświaty ludu polskiego, na rzecz obrony narodowej na kresach.

Dar narodowy 3 go maja jest głównym zasiłkiem ze strony społeczeństwa polskiego, jakie otrzymuje Towarzystwo szkoły ludowej, które w działalności swej opiera się na 180 Kołach miejscowych, w których pracuje dziś blisko 22.000 członków.

Towarz. szkoły ludowej rozciąga swą działalność na 26 szkół ludowych polskich, 50 szkółek początkowych, 52 kursy dla dorosłych analfabetów, 950 czytelń i wypożyczalni wiejskich i miejskich, w których wygłoszono w roku ubiegłym około 3000 odczytów i pogadanek. Koła miejscowe T. S. L. założyły w roku 1904. tyle czytelń, że przeciętnie wypada po 1. czytelni dziennie.

Rodacy! Lepiej uczcić nie możecie drogiego i świętego dnia naszego najpamiętniejszego, jak drobną choćby składką na Dar Narodowy 3-go maja!

Żądajcie więc od Zarządów Kół miejscowych, od Zarządu głównego, od pojedynczych członków T. S. L. list składkowych!

Zbierajcie wszyscy i wszędzie składki puszkowe!

Nieście do pism polskich ofiary dobrowolne.

Bo obowiązkiem jest każdego Polaka przyjąć czynny udział w przysporzeniu składek na Dar Narodowy 3 go maja oraz wpisać się na listę członków Towarzystwa szkoły ludowej.

Zarząd główny T. S. L.
(Kraków, Szczepańska 7. II. piętro).

Odpowiedź na „odpowiedź"

Bardzo wdzięczni jesteśmy p. M. Koniecznemu za „odpowiedź" w 69. nrze „Gazety Sanockiej".

Sprawa teraz wyjaśnia się całkowicie; teraz zaczynamy dobrze rozumieć, co to za „fanatyzowanie idei".

Po pierwszej notatce po odczycie p. L. w „Zniczu" mieliśmy przekonanie, że głoszenie abstynencyi — zupełnej wstrzemięźliwości od wszech napojów wyskokowych — jest fanatyzmem i to spowodowało nasz, jak się p. Konieczny wyraża „sążnisty" artykuł. Dziś widzimy z „odpowiedzi", że abstynencyi (dzięki Bogu!) nikt nam za złe nie bierze. Ależ my tylko tego chcemy!!

Właściwie więc wojnę toczymy o nic, bo „Eleuterya" jako Towarzystwo nie może przecież odpowiadać za to, że jeden lub drugi jej członek, choćby na wyższej godności osadzony, wyrazi się n. p. tak: każdy dobry Polak powinien należeć do „Eleuteryi" — a słuchający wyciąga z tego wniosek, że złym jest Polakiem, kto do „Eleuteryi" nie należy.

W Czechach za hańbę wprost uważają, jeżeli ktoś nie należy do „Sokoła", jednak

---

(Rodz. XI.) Obrusy, komże.

Obrusów lnianych z koronami szerokiemi 3. Obrusów konopnych z pomniejszemi koronami 16. Komża kapłańska z koronami 1. Komeszek chłopięcych 4.

(Rozdz. XII.) Tuwalnia*), Ręczniki.

Tuwalnia sztuczkowa jedwabiem i srebrem wyszywana. Ręczników tak do Lawaterzów iako i do ołtarzy 12.

(Rodz. XIII.) Antepedia.

Antepedium atłasowe żółte z frendzlą jedwabną pstrą podszyte płótnem konopnem.

Antepedia dwa kamkowe włosowe w kwiat różny złoty z brytami atłasowymi, karmazynowymi, podszyte płótnem konopnem — wytarte.

Antepedya trzy stare materyalne w paski różne, jedno z koronką szychową białą, podszyte płótnem konopnem.

Antepedium sukienne karmazynowe, u dołu powyszarpywane, podszyte płótnem konopnem.

Sztuka arasowa zielona jedna.

Antepedium kamkowe zielone w kwiaty złote, z koronką szychową żółtą, podszyte płótnem konopnem. Sztuk altembasowych karmazynowych trzy.

(Rozdz. XIV.) Firanki i zasłonki.

Firanek kitajkowych różowych spełzłych, starych podartych par 3. Firanka kitajkowa zielona 1 itd. Razem 5 par firanek — zasłonek 6. Sukienka parterowa na puszkę 1.

Baldachim morowy biały z frandzlą jedwabną pstrą o lasce jednej z pokrowcem burkatelowym.

(Rozdz. XV.) Chorągwie.

Chorągiew niebieska z obrazem Najśw. Panny Wniebowzięcia. Chorągiewek zielonych para z obrazami ś. Filipa i ś. Szymona. — Chorągiewek spółsukienkowych niebieskich para z obrazami ś. Mateusza i ś. Pawła. Chorągiew czarna półsukienkowa z obrazem Crucifisi Domini.

(Rozdz. XVI.) Księgi kościelne.

Mszałów trzy in folio w oprawie skórzanej szarej, miejscami wyzłacane z klauzurkami mosiężnemi dwiema, w kartach dobrych.

Mszał w czarnej skórzanej oprawie nowej, miejscem wyzłacanej z klauzurkami mosiężnemi w kartach naklijany.

Agendy in 4⁰ dwie w oprawie skórzanej, jedna szarej, druga czarnej, nowe z klauzurkami mosiężnemi, miejscami naklijane.

Teczek relikwialnych w oprawie skórzanej szarej w kartach zbrukane dwie.

Ewangelijki in 12⁰ w oprawie skórzanej czarnej z klauzurkami, w kartach dobre, dwiema Agenda in 8⁰ w oprawie papierowej szarej w kartach dobra. Psałterz w oprawie skórzanej szarej, w kartach niecały, zbrukany i nadklijany.

Antyfonarz w oprawie skórz. czarnej z klauz. mosiężnemi dwoma w kartach zbrukany, nadklijany.

(Rozdz. XVII.) Reliqua suppellex.

Passyi processionalnych drewnianych dwie: Passyi na ołtarze siedm. Resurrekcya snecerskiej roboty. Canonów Missae cum attinentiis pięć. Portatili całych dobrych pięć. Zasłon wielkopostnych farbowanych czarno 3. Kap postnych bez dyscyplin 15. Poduszek włóczkowej roboty trzy. Kobierzec stary turecki jeden. Sukien na gradusy niebieskich pakłakowych dwoje. Sukiennych Giermaków pakłakowych czarnych cztery niezłe. Biret sukienny czarny jeden. Finetowych czarnych dwa. Lichtarzy drewnianych roboty tokarskiej różnie malowanych 20. Szczepce żelazne jedne. Woreczek pro Eleemosyna z dzwoneczkiem ręcznym. itp. itp.

(C. d. n.)

*)Tuwalnia, tuwalia, towalia = ręczniki szerokie, iż do nas przyszły ze Włoch, zaraz też i przezwisko ich z niemi przyszło, bo je towaliami zowiemy. (Linde).

nie ulega wątpliwości, że poza „Sokołem“ czeskim istnieje jeszcze bardzo wiele dobrych i prawdziwych Czechów. To samo i z „Sokołem“ naszym. Wszak wszyscy starsi pamiętają, jak i u nas powszechnie swego czasu uważano, że każdy dobry Polak powinien należeć do „Sokoła“ — szczególnie mówili tak ci wszyscy, którzy dobrze widzieli naszą zniewieściałość i zwątlenie ustrojów i pojmowali znaczenie takiego stanu dla siły ducha, charakteru.

Jakżeż więc dziwić się dzisiaj — choćby samym założycielom „Eleuteryi“, — że pragną całą duszą, aby każdy „dobry“ Polak był abstynentem, jeśli widzą, jakie podkopanie sił fizycznych i duchowych, jakie ogłupienie w narodzie wiedzie za sobą alkohol, — jeśli abstynencyę uważać muszę jako jeden ze środków do wzniesienia narodu na taką wyżynę, na jakiej stać mu należy?...

Nikomu jednak z nas nie przyjdzie nawet na myśl uważać kogoś za „złego“ Polaka dlatego, że nie należy do „Sokoła“ lub do „Eleuteryi“, bo takim chyba w naszych czasach z pośród uświadomionych jest ten, kto nie wierzy w odzyskanie naszej niezawisłości politycznej w przyszłości — i kto w tej myśli nie pracuje nad sobą, dla siebie i drugich i t. d....

„Eleuterya“ pragnie przez abstynencyę podnieść fizyczną i duchową siłę roboczą naszego społeczeństwa, zdolność roboczą*) „dobrego“ Polaka, więc wolno jej było, gdy ją zmuszono, powiedzieć, że dla dobra Ojczyzny pracuje. Spotkała „Eleuteryę“ naszą za to nagana ze strony p. Koniecznego, że „stroi się w togę patryotyzmu“**). I zupełnie słusznie, bo wobec tego, że dotychczas tak mało stosunkowo zdołaliśmy pozyskać ludzi dla abstynencyi, nie mamy się istotnie czem chwalić, żeśmy coś dla Ojczyzny zdziałali. Jest jednak nadzieja na przyszłość. Bo jakkolwiek p. K. twierdzi, że szkodliwość alkoholizmu jest powszechnie znaną, to pozwalamy sobie zauważyć, że istota alkoholizmu w świetle nowoczesnej wiedzy przyrodniczej nie jest jeszcze tak dobrze znaną ogólnie, że więc pole do pracy przed nami bardzo obszerne.

Na inne szczegóły „odpowiedzi“ wobec tego, cośmy w poprzednim artykule i dzisiaj powiedzieli, odpowiadać uważamy za zbyteczne, zaznaczając jeszcze raz z naciskiem, że „Eleuterya“ istotnie tylko wprowadzenie abstynencyi w społeczeństwie polskiem wzięła sobie za zadanie, a nic innego, że więc od „Eleuteryi“ jako od Towarzystwa niczego innego ani się spodziewać, ani żądać nie można — i dodać jeszcze musimy, że do używania alkoholu choćby najumiarkowańiej — „naparstkami“ nawet — nikt i nic nas nakłonić nie zdoła.

Prof. Dybowski zaś może sam za siebie odpowie, jeśli jeszcze nie wyjechał ze Lwowa, bo artykuł p. Koniecznego będzie mu przesłany.

Z Zarządu sanockiego Oddziału „Eleuteryi“

*) Niemieckie społeczeństwo chlubiło się zawsze, że Tow. ich gimnastyczne podnoszą zdolność roboczą (Leistungsfähigkeit) w narodzie, że więc pośrednio na polu ekonomicznem pracują. Tego mniemania o sobie jest „Eleuterya“.

**) Radzimy szczerze, aby żadne z Towarzystw polskich nie brało dla siebie wyłącznie „patentu na patryotyzm“, ale w cichości pracowało wytrwale nad wykonaniem zakreślonego sobie zadania. Ziarnko do ziarnka — a będzie miarka.

(Przyp. Red.)

Z TOW. PSZCZELNICZO-OGRODNICZEGO w SANOKU.

W niedzielę przeszłą 16. kwietnia po południu, odbyło się w sali radnej miejskiej Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego przy współudziale 40 członków.

Po otwarciu zgromadzenia wygłosił przewodniczący p. Henryk Hellebrand wykład o sadzeniu u nas drzewek owocowych, z pouczeniem, jak tę czynność wykonywać należy, a objaśniał wykład demonstracyami na drzewkach do rozlosowania między członków przeznaczonych. W dalszym ciągu pouczał także o sposobie obchodzenia się z pszczołami, aby nie kąsały gdy się ich robotę kontroluje, o wydobywaniu miodu bez psucia roboty pszczelnej w ramkach, w jaki sposób dostarczać pniom zdrowych i płodnych matek, a w końcu o robieniu sztucznych rojów. Wykładu wysłuchali obecni z zajęciem, poczem odczytano protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia, który bez zmian został przyjęty.

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1904. Wydział odbył w tym roku 7 posiedzeń — i prowadził dwie szkółki drzew; jedną w publicznym ogrodzie na odstąpionym bezpłatnie na ten cel przez gminę miasta Sanoka kawałku gruntu, a drugą w najętym ogrodzie. W szkółkach tych hoduje się około 3 tysiące drzewek już uszlachetnionych, które w roku przyszłym już będzie można sprzedawać i około 8000 dziczek do uszlachetnienia przysposobionych. Przy tym punkcie sprawozdania wyraża Wydział podziękowanie pp. Dr. Zaleskiemu i Czarnowskiemu, a raczej dzieciom tych panów, które znaczną ilość ziarn i pestek owocowych nazbierały na cele Towarzystwa, również wszystkim dobrodziejom jego, a w szczególności tutejszej Radzie powiatowej za wydatną subwencyę, która umożliwiła Towarzystwu wynająć ogród i obfitszą w owoce pracą wykazać się przed członkami. Wreszcie oznajmia przewodniczący, że jeżeliby, który z członków życzył sobie, to Towarzystwo chętnie własnym kosztem założy mu ogród owocowy, pod warunkiem jednak, że zobowiąże się pielęgnować go troskliwie.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a w dyskusyi nad niem, a szczególniej nad propozycyą Wydziału co do bezpłatnego zakładania sadów zabrał głos p. Gerardis i był przeciwny temu, aby zakładać własnym kosztem sady nawet członkom, wychodząc z tego zapatrywania, iż właściciel takiego darowanego sadu pewnie go zaniedba, jeżeli zaś zań zapłaci to będzie go z pewnością troskliwie doglądał. Tego samego zdania był również Dr. Zaleski i radził Wydziałowi zastanowić się nad tem, jak to urządzić najpraktyczniej.

Ze sprawozdania kasowego podnosimy niektóre cyfry: Wkładki członków wynosiły 88 K. 3 hal. Subwencya Rady powiatowej 300 kor. Na zakupno własnego ogrodu złożone na książeczce Tow. Zal. 222 kor. — Rozchody wynosiły 369 K. 93 hal. Na wniosek Dra Zaleskiego uczyniony imieniem komisyi skontrującej udzieliło zgromadzenie jednogłośnie Wydziałowi absolutoryum z przedłożonych rachunków.

Wśród dyskusyi nad sprawozdaniem wyłoniły się następnie różne wnioski dążące do podniesienia sadownictwa.

P. Grzegorz Milan zachęcając obecnych włościan i członków do zakładania sadów żąda, aby członkowie Wydziału urządzający misye i wycieczki po okolicznych wsiach, wybierali miejsca przydatne na ogrody, a w pierwszym rzędzie w gminie Klimkówce, gdzie jest bardzo chętny nauczyciel i lud. A szkoda zaniedbać taką gminę, która ma tradycyjną już sławę z gruszek klimkówkami zwanych, których dawniej kilkanaście wagonów za granicę wysyłano.

Pan Jarosz zwraca uwagę, że przy każdej szkole, aktem fundacyjnym jest objęty ogród, przeto bardzo łatwo mogłoby Tow. tu dużo dobrego zrobić, gdyby takie ogrody zakładało przy szkołach wraz z nauczycielami, bo przy takiej sposobności i dzieci szkolne dużoby korzystały, a i Rada szkolna krajowa dawno takie rozporządzenie wydała.

P. Tarnawiecka z Bykowiec popiera myśl zakładania sadów wzorowych choć po jednemu w każdej gminie, aby gospodarze mogli wzorować się na tem, a co ich zachęci również do zakładania takich ogrodów.

P. Dr. Obfidowicz przedstawia, że z młodzieńczych lat pamięta, iż na Śląsku w okolicy Bierconia jest zwyczaj, że gmina i „Landrath“ dają drzewka po bardzo taniej cenie do sadzenia każdemu gospodarzowi, a jeżeli przez tegoż niedbałość drzewko zginie, to płaci on karę.

Józef Szafran z Bzianki wnosi rezolucyę, aby Wydział, jeżeli będzie chciał zakładać bezpłatnie sady, ogłosił to członkom, a chcący korzystać aby już w jesieni się zgłaszali, aby można było przygotować ziemię do tego, bo on sam i nie mając w tem praktyki sprowadził drzewka i za gęsto je posadził, a przy powtórnem przesadzaniu drzewek dużo uschło. Wniosek ten przyjęto.

P. Krajczyk radzi, aby Wydział opracował instrukcyę, jak przy takiem zakładaniu ogrodów postępować należy, i ile możności młodzież do tego zachęcał.

Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału.

Wybrano: pp. Henryka Hellebranda przewodniczącym, Michała Dutkiewicza zastępcą przewodniczącego, St. Niedzielskiego sekretarzem; prócz tego weszli do Wydziału: pp. Grzegorz Milan, Antoni Poliwka, Dr. Obfidowicz, Teofil Biały; zastępcami wydziałowych wybrano: pp. W. Sygnarskiego i K. Gerardisa.

Komisyę rewizyjną składają: pp. Dr. Wojciech Ślączka i Dr. Karol Zaleski.

Po odbytych wyborach zabrał głos przewodniczący w sprawie wystawy przeglądowej, która się miała odbyć przeszłego roku, ale z powodu panującej posuchy się nieodbyła, oświadczając, że Wydział chciałby tego roku rzecz tę do skutku doprowadzić. Nakoniec rozlosowano między członków 50 szczepów owocowych.

KORESPONDENCYE.

Zagórz. Ostatnie wybory do Rady gminnej z lipca z. r. zostały przez c. k. Namiestnictwo wskutek wniesionego rekursu unieważnione, niestety z zatrzymaniem ważności poprzedniej listy wyborczej, która wedle dziwnego rachunku, daje w pierwszem Kole bezwzględną, a w drugiem względną przewagę głosów ludności najmniej licznej t. j. żydowskiej. Dla lepszej ilustracyi tego stosunku, a wogóle dla charakterystyki ordynacyi wyborczej gminnej warto przypomnąć, że Zagórz ma około 2000 ludności chrześciańskiej (z tego polskiej około 1200, zaś ruskiej około 800) — a żydowskiej ledwo około 400! Nowe wybory są rozpisane na 4. maja br. Dotąd nie widać żadnego zainteresowania się tą tak ważną sprawą dla przyszłości Zagórza, żadnej akcyi dla przeprowadzenia wyborów po myśli jakiegoś programu, do wyszukania i wybrania ludzi nadających się przez swą uczciwość i znajomość spraw gminy do tej obywatelskiej godności. Zachodzi więc obawa, że wyjdzie znowu Rada z przypadku lub z „macherskich“ porozumień się — a więc Rada, bądź niedołężna, bądź jeszcze gorzej, bo własne, nie gminy interesy i dobro mająca na oku! Poki jeszcze czas powinni się złączyć wszyscy obywatele wyborcy — bez względu na wyznanie i stany — aby temu zapobiedz, — bo na nic żal zda się, kiedy po niewczasie. A dotychczasowa gospodarka powinna wszystkim uczciwym mieszkańcom oczy otworzyć, jakie szkody gminie wyrządza zła Rada gminna!

Sławna — kradzież kasy gminnej, dotąd pozostaje zagadką, o sprawcach ani poszlaku nie ma. Świadczy to dobrze i o zdolności owych panów złodziei, i o niedołęstwie organów policyjnych. Tu sobie ludziska po cichu gadają, że się to przecie kiedyś wyda.

Z inicyatywy „Sokoła“ zawiązał się obszerniejszy Komitet do zbierania składek dla Rodaków w Królestwie i młodzieży ze szkół wydalonej. — Już teraz choć akcya dopiero w zaczątku widać i u nas ogólną i chętną ofiarność — jaką rzadko kiedy indziej, spotykać się daje, świadczy to ku pociesze serc polskich, że czujemy się przez kordony i słupy graniczne jednymi braćmi.

W sobotę 29. bm. odbędzie się Walne zgromadzenie pols. Tow. gimn. „Sokół“.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Program uroczystości sanockich ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej konstytucyi w dniu 3. maja 1791 r. jest, jak się dowiadujemy, następujący: We wtorek dnia 2. maja wieczorem mają robotnicy fabryczni urządzić pochód z muzyką i pochodniami. We środę dnia 3. maja wczesnym rankiem ta sama muzyka ma urządzić pobudkę; o

godz. 9. (czas miejski) odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym w Sanoku. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się o godz. 8 w sali „Sokoła“ wieczorek uroczysty, w program którego wchodzi przemowa, deklamacya i utwór dramatyczny J. Maskoffa p. t. Car jedzie. Wstęp od osoby 1 K.

Staraniem Kółka fabrycznego odbędzie się odczyt „O Konstytucyi 3. maja“.

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 7. maja, mają być wygłoszone następujące odczyty „O Konstytucyi 3 maja“ z inicyatywy Towarzystwa „Znicz“:

W sali gminnej Posady sanockiej przez p. M. Cz., w szkole ludowej Posady olch. przez p. Mozołowską, w Nowosielcach przez p. W. Żarskiego, w Strachocinie przez p. B. Lewickiego, w Pakoszówce przez p. Z. Tomaszewskiego, w Załużu przez p. M. Koniecznego.

W razie gdyby który z tych odczytów nie mógł odbyć się 7. maja, zostanie odłożony na następną niedzielę. — Wstęp na odczyty bezpłatny.

W szkółce początkowej w Duszatynie, założonej przez Koło sanockie T. S. L. odbyło się we wtorek dnia 18. kwietnia b. r. zamknięcie tegorocznego kursu połączone z publicznym popisem dziatwy. Bawiący wówczas w Duszatynie p. inżynier Władysław Ostrowski obecny był na tym popisie i zachwycony był odpowiedziami i postępami dziatwy z owej szkółki. Po popisie rozdano nagrody w formie książeczek. Na II. stopniu nauki było dzieci 13 a na I. 11. Z tych ostatnich tylko jedno z powodu choroby nie nauczyło się pisać. Szkółka zatem nauczyła w tym roku czytać 10 dzieci, a przysposobiła już do 3 klasy pospolitej 13.

W szkółce w Komańczy trwa jeszcze kurs tegoroczny, gdyż za prośbę rodziców i Komitetu miejscowego został przedłużony do końca czerwca b. r. O zamknięciu i wyniku nauki w tej szkółce nie omieszkamy także zawiadomić naszych czytelników.

Z Tow. Młodz. Pols. „Znicz“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza“ odbędzie się w niedzielę dnia 30. b. m. o godzinie 4. pop. (czas miejski) w lokalu własnym z nast. porządkiem dziennym: 1. Sprawa wniosków „Ogniwa“ (poddanych Towarzystwom związkowym pod głosowanie). 2. Wybór prezesa w miejsce ustępującego. 3. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się Wal. Zgromadzenie o godz. 5. pop. z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet.

W niedzielę przed świętami ukończyła pna M. Cz. cykl swych odczytów „Dzieje Polski“ w sali gminnej Posady sanoc. W „Zniczu“ zaś mówił p. M. Konieczny „O naszym programie pracy oświatowej“; odczyt wywołał ożywioną dyskusyę.

Składka narodowa. W dalszym ciągu złożyli na ręce Komitetu: pp. A. Niemczyk 1 K., St. Bielaski 2 K., J. Słuszkiewicz 2 K., G. Bartnik 2 K., J. Kalita 2 K., Sz. Bart 1 K., Jankiewicz 5 K., J. Kuraś 2 K., Wyżykowski 1 K., St. Wolański 4 K., Mojżesz Rot 40 h., Mac. Drwięga 1 K., Jak. Drwięga 50 h., Ks. Knap 1 K., Ks. Turkowski 1 K., Ks. Stasicki 4 K., Ks. Bulichowski 1 K., Ks. Stanisławczyk 1 K., Ks. Posch 1 K., Ks. Dr. Drozd 2 K., M. Lindenbaum 10 K., Dr. Affenda 4 K., Dr. Nebenzahl 20 K., Dr. Reich 10 K., Em. Herzig 6 K., B. Fink 2 K., Iz. Bernstein 2 K., Asch. Rosler 2 K., O. Silber 5 K., H. Silber 2 K., M. Pinter 3 K., D. Tobias 10 K., Dr. Weidmann 5 K., Dr. Eichel 4 K., Dr. Uhrmann 2 K., L. Rosner 3 K., Enoch 1 K., Zygm. Maj 1 K., H. Szafer 1 K., J. Wieser 2 K., M. Kanner 2 K., Schildkraut 2 K., Dr. Jodłowski 2 K, F. Nebenzahl 5 K., Podoliński 2 K. Razem 108 K., a razem z poprz. wyk. 627 K. 42 h.

W naszej Administracyi (księgarnia p. K. Pollaka) złożyli w dalszym ciągu: pp. Stanisław Nowak 40 K., P. Staniewski (zebrane d. 23. b. m. w restauracyi H. Hocha przy sprzeczce między p. Zarytkiewiczem a mag. farm. p. Waciakiem i przy fortepianie) 8 K., razem z poprz. wyk. 160 K. 60 h.

W poprzednim numerze zaszła w wykazie składek pomyłka drukarska, a mianowicie: było podane, że p. Z. Pijanowska i J. Towarnicka złożyły po koronie, podczas gdy p. Z. Pijanowska złożyła 2 K., a p. J. Towarnicka 5 K., nadto opuszczono p. Czesława Pijanowskiego, który złożył 2 K. Ogólna suma 235 K. 2 h. podaną została jednak należycie, gdyż bez owych opuszczonych 7 koron ogólna suma wynosiłaby tylko 228 K. 2 h. a nie 235 K. 2 h. *(C. d. n.)*

Niebezpieczny most. Dr. Henryk Klarfeld z Drohobycza przybywszy do Zagórza w dniu 26. b. m. celem bliższego zbadania położenia terenów naftowych w Zagórzu obrał sobie most kolejowy za miejsce, z którego obserwował położenie terenów naftowych i swoje spostrzeżenia notował, co dało powód jednemu z członków żandarmeryi do przyaresztowania go i odstawienia do aresztów sądu w Sanoku, jako podejrzanego o szpiegostwo. Na szczęście jednak dowiedział się o tem adw. Dr. Nebenzahl, znajomy Dra Klarfelda a stwierdziwszy jego identyczność spowodował jego uwolnienie.

Z Zagórza. Zawiązał się tu Komitet dla niesienia pomocy rodakom, ofiarom toczącej się wojny, oraz tamtejszej młodzieży szkoln. i rozesłała następującą odezwę:

Ogólnie znana dola braci naszych w Królestwie polskiem, spowodowała znaczniejszą liczbę wraz z całym ogółem patryotycznie myślących rodaków do zawiązania Komitetu — celem niesienia pomocy dla ofiar toczącej się wojny i tamtejszej młodzieży szkolnej.

Ufny w poparcie swych usiłowań, pozwala sobie podpisany Komitet prosić o łaskawe zajęcie się zbieraniem choćby najdrobniejszych datków w gronie przyjaciół, znajomych itp. jego co przy okazyi nadchodzących świąt, przy szlachetnych chęciach może mieć pożądany skutek.

Listy składkowe uprasza się zwrócić w przeciągu dni 14-tu na ręce skarbnika Towarzystwa „Sokoła“ p. Juliusza Wojtowicza w Zagórzu.

Zagórz, dnia 20. kwietnia 1905.

Komitet:

Dr. Józef Galant, Aleksander Krüger, Juliusz Migacz, Eugeniusz de Moszoro, Józef Pawlikowski, Ksawery Sabiński, Juliusz Wojtowicz, Edward Wyskiel.

Loterya liczbowa grasuje jeszcze zawsze jako gra hazardowa w kołach rzemieślniczych. Nie zaszkodzi więc podać ciekawe cyfry z obrotów loteryi państwowej w Galicyi. Wedle dat statystycznych przyjęto w ciągu 50 lat, od r. 1849. do 1898., w Galicyi 370 milionów stawek. Z tego na 1000 stawek wygrywało przeciętnie 14, było razem 5.169.946 wygranych, za które wypłacono ogółem 66 milionów koron. Przegrana ludności galicyjskiej w owym okresie pięćdziesięcioletnim wynosiła zatem 54 milionów koron. Nikłą wobec tego pociechą jest okoliczność, że w dziesięcioleciu od 1889. do 1898. obniżyła się ilość stawek o 20%, i że w miarę postępu oświaty są one i w dalszym ciągu mniejsze. O ileż jednakże byłby kraj bogatszym, gdyby suma przegranych 54 milionów była na jakiś cel użyteczny wydaną.

(„Przewodnik przemysłowy“).

Dziesięcioro przykazań. 1. Pamiętaj przed każdym zakupem o „przemyśle krajowym“, który nas wywieść ma z nędzy i ekonomicznej niewoli. — 2. Nie będziesz chwalił i nabywał wyrobów obcych, a ganił wyrób krajowy, zwłaszcza gdy go nie znasz wcale. — 3. Otocz się w domu pięknem rodzimem twórczości artystycznej — sztuki stosowanej w wyrobach przemysłu krajowego, a wyrzeknij się szychu i blichtru, narzuconego przez obcych. — 4. Kochaj wszystko co pochodzi z kraju, wszystko co wśród ciężkich warunków wytwarza, — nie szydź, lecz radź i dopomagaj w pracy. — 5. Nie zabijaj szczerych chęci i usiłowań gorętszych od ciebie, lecz o ile cię stać dopomóż zwycięztwu wspólnej dobrej sprawy. — 6. Nie wprowadzaj w błąd swych bliźnich, gdy domagają się wyrobów krajowych, mówiąc, że nie istnieją. — 7. Nie kradnij opinii wyrobom krajowym, krytykując je z bezpodstawną złośliwością. — 8. Nie wyzyskuj wielkich haseł dla osobistego zysku i nie kładź na towarach obcych, marki: „wyrób krajowy“. — 9. Nie żądaj cen wygórowanych za wyrób krajowy, byś rychło się wzbogacił, bo szkodząc sprawie, zaprzepaścisz i własny trud. — 10. Nie wyzyskuj ani producentów, ani konsumentów, ani kupców, nie uprawiaj nieuczciwej konkurencyi, nie wyzyskuj pracowników, nabywaj i reklamuj dobry towar krajowy, a przysłużysz się sobie i ojczyźnie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada)

Sydonia Lauferówna
Henryk Blumenfeld
słuchacz praw
zaręczeni.

Podziękowanie.

Za okazane nam w naszym smutku po stracie ukochanej naszej matki śp. Balbiny współczucie i tak liczne wzięcie udziału w oddaniu zmarłej ostatniej przysługi na tej drodze wszystkim składamy serdeczne podziękowanie.

Karolowie Kselowie.

Wydawca: **Dr. Wojciech Słączka.** Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.